

8 maja 2012



Jak nie Ty, to kto?

Aby skutecznie pomagać ofiarom przemocy z Kielc i okolic, grupka entuzjastek z Anitą Majkowską na czele, postanowiła pod koniec ubiegłego roku powołać do życia Stowarzyszenie na rzecz Ofiar Przemocy Bezpieczny Dom. W maju, stowarzyszenie organizuje konferencję „Przerwać milczenie”, którą marszałek Adam Jarubas objął patronatem honorowym pisząc do założycielek Stowarzyszenia: „W dzisiejszych ciężkich czasach, ludzi potrzebujących, bezsilnych i pokrzywdzonych jest mnóstwo. Cieszę się, że działają w naszym regionie Stowarzyszenia, jak Bezpieczny Dom, które wyciągają pomocną dłoń do tych, którzy gubią nadzieję, popadają w zniechęcenie, uginając się pod ciężarem krzywdy i przemocy. Przyświeca Państwu szlachetny cel: umożliwimy rodzinom przezwycięzenie trudów życiowych, których nie są one w stanie same pokonać!

Rozmowa z Anitą Majkowską, założycielką i prezesem Stowarzyszenia na rzecz Ofiar Przemocy Bezpieczny Dom i Małgorzatą Rudnicką, współzałożycielką Stowarzyszenia

Rozmowa z Anitą Majkowską, założycielką i prezesem Stowarzyszenia na rzecz Ofiar Przemocy Bezpieczny Dom i Małgorzatą Hudzińską, współzałożycielką Stowarzyszenia

- Zaczniemy od początku. Skąd u Pań zainteresowanie zagadnieniami przemocy?

Anita Majkowska: – Bezpośredni impuls, to artykuł o fundacji, która pomaga ludziom chorym. Wpadł mi w ręce w połowie ubiegłego roku i pomyślałam wtedy, że choć tyle jest zła i cierpienia na świecie, są też dobrzy ludzie, którzy całkiem bezinteresownie chcą nieść pomoc innym, skupiając się w różnego rodzaju organizacjach. Na dodatek pozostawałam wtedy pod wpływem moich osobistych doświadczeń, jeśli chodzi o przemoc i wiedziałam jak niedoskonałe są instytucje, jak mało kobiety wiedzą o swoich prawach, jak potrzebują otuchy.

Małgorzata Rudnicka: – Ja znam Anitę od dawna, także jej problemy. Wierzę w jej dobre intencje, zapał, wiem, że ma duszę społecznikowską i jest świetną organizatorką, więc gdy miała wątpliwości czy zakładać Stowarzyszenie, spytałam tylko: a jak nie Ty, to kto? Sama odchowałam już dzieci, mam więcej czasu i też lubię pomagać, stąd moja pomoc i obecność w „Bezpiecznym Domu”.

- Ale są już w naszym regionie instytucje specjalnie powołane do niesienia pomocy...

Anita Majkowska: - Nigdy ich nie będzie za dużo. Wiem, co mówię, bo już wcześniej spotykałam się z przemocą, bezsilnością. Poza tym, choć działamy od niedawna, są niestety dowody na to, że kobiety szukają takich instytucji jak nasza. Pierwszy przykład, jaki przychodzi mi do głowy: Pani J. z Kielc ma gromadkę dzieci, ucieka z nimi przed mężem, który lubi bić pogrzebaczem. Przyprawdza dzieciaki do nas, nie myśli nawet o zmianie swojej sytuacji, oczekuje jedynie pomocy materialnej. Uważa, że musi być z mężem dla dobra swoich dzieci, a skoro już trafił jej się mąż, który bije, to tak pewnie musi być! Czy Pani sobie wyobraża jaka przed nami praca, żeby J. zrozumiała że całe dorosłe życie była w błędzie?

- Ale jak to zrobić?

Anita Majkowska: - Pokażemy jej drogi wyjścia. Mamy psychologów, prawnika. Będzie niedługo drugi prawnik, psychiatra. Pomagają nam kobiety, które już poradziły sobie z problemem przemocy w swoich rodzinach. J. zobaczy również, że jej dzieci mogą mieć miejsce, w którym będą przebywać bez strachu. Te, które do nas przychodzą, mają różne problemy. Często trzeba im pomóc w lekcjach. Mamy już panią która uczy angielskiego, nauczyciela języka polskiego, historii. Będą przychodzić regularnie, bez pieniędzy, aby pomóc, więc tak myślę, że wszystko musi się udać.

Małgorzata Rudnicka: - Wiceprezesem naszego Stowarzyszenia, jest pani Bogumiła Jagodzińska, pedagog o dobrym sercu. Kiedy Małgosia do niej zadzwoniła, z pytaniem czy pomoże, zareagowała natychmiast: wychowałam swoje dzieci, teraz mogę zrobić coś dla kogoś innego. Było nas trzy, wtedy zwróciliśmy się do księdza proboszcza parafii Św. Krzyża Zygmunta Kostki.

Anita Majkowska: - Ksiądz nie zastanawiał się czy pomóc, tylko westchnął: gdzie ja Was umieszczę? Szybko znalazło się pomieszczenie w którym rozmawiamy. To nie ogrzewana sala, ale ksiądz Salezjanin Stanisław Saczka palił nam w kominku, dziś gdy dowiedział się, że Pani nas odwiedzi, przyniósł na wszelki wypadek mały grzejnik elektryczny. Wszyscy pomagają, chyba opatrność nad nami czuwa?

- Jaki ma być ten „Bezpieczny Dom”?

Małgorzata Rudnicka: - Przede wszystkim ma skutecznie pomagać, ma być przyjazny, ciepły i przyjacielski dla wszystkich poszkodowanych. Zgłosiła się do nas niedawno młoda kobieta.

Mąż pił nałogowo, stosował przemoc fizyczną przez wiele lat. Leczył się, ale ona nie miała już nadziei na lepsze życie. Aż nagle przestał pić i zrobiło się jeszcze gorzej: zaczął zmuszać ją do seksu z innymi mężczyznami. To już trwa długo. Nie chcemy, żeby ktokolwiek ją zidentyfikował, dlatego opowiadam tak ogólnie. Ale zmierzam do tego, że ona wreszcie nie wytrzymała. Nad obłędnym strachem przed mężem wzięło górę obrzydzenie i poniżenie. Zrobiła więc pierwszy krok; opowiedziała o swoim życiu. Chcemy wykorzystać jej odwagę, otoczyć ją opieką specjalistów, wyrwać z rodzinnego obłądu. To odpowiedź na pytanie, jakie ma być nasze Stowarzyszenie.

Anita Majkowska: – Czujemy, że to nasze życiowe powołanie. Mamy wiele pomysłów. Będziemy organizować warsztaty dla osób poszkodowanych, stworzymy grupę wsparcia dla dzieci, świetlicę środowiskową. Chcemy przełamywać panujące stereotypy, pomagać wydostać się z zakłętego kręgu przemocy. W maju organizujemy konferencję "Przerwać milczenie", na temat tego, jak postępować ze sprawcami przemocy, jak się z niej wyzwolić. Podczas konferencji zostaną wręczone nagrody dla uczniów, którzy przystąpili do konkursu plastycznego pod hasłem „Świat bez przemocy”. Konkurs został ogłoszony we wszystkich kieleckich szkołach.

- Dziękuję za rozmowę.

Marzena Sobala